



URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

Nie gasną dyskusje o agresywnych wybrykach uczniów gimnazjów i szkół średnich. Nie wszyscy młodzi są tacy – to oczywiste. „Chcemy pokazać, że są wśród nas tacy, którzy chcą i potrafią robić coś dobrego” – mówią wolontariuszki programu „Mnie pomogli moi rodzice, Tobie pomogę ja”, realizowanego przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Żywcu. Piszemy o tym na str. IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- o rozpoczynającym się TYGODNIU MODLITW o JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN (główne nabożeństwo – 22 stycznia o 17.00 w ewangelickim kościele Zbawiciela w Bielsku-Białej)
- o PAPIESKIM KOŁĘDOWANIU w KĘTACH – pod naszym patronatem

Wobec totalitarnej przeszłości

Stanąć w prawdzie

„Kościół nie boi się prawdy, nawet jeżeli jest to prawda trudna, zawstydzająca, a dochodzenie do niej czasem jest bardzo bolesne” – napisali biskupi w liście, odczytanym w naszych kościołach w niedzielę 14 stycznia.

Jak podkreślili, to zadanie wymaga nie tylko odważnego rachunku sumienia i wyznania grzechów, ale też powszechnej modlitwy i troski o poszanowanie godności człowieka. Wiąże się z tym obowiązek rzetelnego i obiektywnego podejścia do materiałów zgromadzonych w archiwach IPN.

– Najprościej byłoby wyznaczyć prawdę: ujawnić nazwiska tych, którzy donosili, ale też nazwiska i praktyki funkcjonariuszy SB, którzy zdobywali informacje różnymi metodami. Trzeba raz na zawsze skończyć z sensacyjnym „ujawnianiem” przez media kolejnych osób, zbadać i ujawnić zawartość tych teczek, oczywiście pamiętając, że były one



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

pisane przez ludzi niezaskładających na zaufanie i z pewnością wymagają weryfikacji – mówi proboszcz bielskiej katedry ks. prał. Zbigniew Powada, który do IPN zwrócił się o dokumenty dotyczące inwigilacji Duszpasterstwa Ludzi Pracy i jako jeden z pierwszych kapłanów naszej diecezji znalazł się w posiadaniu swojejteczki personalnej. Zawiera ona donosy na jego temat, notatki z prób pozyskania go do współpracy z SB – zakończone stwierdzeniem ich niesku-

Ks. prał. Z. Powada:
– Jestem za ujawnieniem prawdy...

teczności po „skandalicznym zachowaniu” – jak funkcjonariusz określił postawę ks. Powady. – Po prostu przy kolejnej wizycie wyrzuciłem go, a mimo usilnych poszukiwań nie znalaziono żadnych przewinień, którymi można by było mnie szantażować – tłumaczy ks. prał. Powada.

O esbeckich metodach zastraszania i potrzebie ujawnienia prawdy – już wkrótce w rozmowach z kapłanami naszej diecezji. **MB**

FINAŁ ŻYWIECKIEJ „PASTORAŁKI”



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Ponad czterdziestu wykonawców z Czech, Słowacji, Węgier i Polski wzięło udział w III Międzynarodowym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek „Pastorałka Żywiecka 2007”. W niedzielę 14 stycznia w Miejskim Centrum Kultury ogłoszone zostały wyniki przeglądu. Złote Gwiazdy Betlejemskie, czyli główne nagrody w poszczególnych kategoriach, zdobyły: zespól Żywczanie, Chór Milowiecki, duet Grojcowianie z Wieprza, zespól Cibri z Węgier oraz kapela Szarotka z Kamesznicy. Grand Prix zdobył wieprzański zespól Grojcowianie. „Dziękuję wam za to, że współtworząc piękno, budujecie lepsze jutro” – powiedział biskup Tadeusz Rakoczy gratulując uczestnikom i zwycięzcom przeglądu. ■

Laureatki z węgierskiego zespołu Cibri

Akademickie kołędowanie

BIELSKO-BIAŁA. Już pięcioletnią tradycję mają świąteczne koncerty kołędowe, organizowane przez władze bielskiej Akademii Techniczno-Humanistycznej. W tym roku taki koncert odbył się w sali senackiej Rektoratu ATH. Uczestniczyli w nim przedstawiciele

władz uczelni, nauczyciele akademicy, studenci oraz liczne grono przyjaciół Akademii Techniczno-Humanistycznej. Wszyscy oni mieli okazję wysłuchać różnorodnego zestawu kołęd i pastorałek w mistrzowskim wykonaniu chóru ATH pod dyrekcją Jana Borowskiego.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Chór ATH pod dyrekcją Jana Borowskiego

Opłatek w sportowej hali

BIELSKO-BIAŁA. Ponad pięćset sportowców z całej diecezji bielsko-żywieckiej pojawiło się w hali Bielskiego Klubu Sportowego Stal, by wziąć udział w dorocznym spotkaniu opłatkowym, zorganizowanym przez Biuro Promocji Kultury i Sportu Diecezji Bielsko-Żywieckiej oraz władze BKS Stal. Wśród uczestników były zarówno dzieci uczestniczące w zajęciach klubów sportowych, w tym także parafialnych, sportowcy wyczynowi, jak i utytułowani olimpijczycy i mistrzowie. Wśród tych ostatnich – słynni pięściarze z Bielska-Białej: Marian Kasprzyk i Zbigniew Pietrzykowski oraz mistrz szybownicy Sebastian Kawa. „Niech sport służy nie walce, ale szlachetnej rywalizacji, a przede wszyst-

kim wszechstronnemu rozwojowi człowieka, niech buduje, wychowuje, jednoczy, sprawia radość i owocuje przyjaźnią”. „Wszyscy stawajcie się mistrzami – nie tylko w sporcie, ale przede wszystkim w życiu” – powiedział sportowcom biskup Tadeusz Rakoczy.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Biskup Tadeusz Rakoczy z beskidzkimi mistrzami sportu

Dla dobrodziejów

OŚWIĘCIM ZASOLE. Tradycyjne jasełka przygotowane w tym roku przez grupę teatralną „Quo vadis”, które obejrżeli wierni salezjańskiej parafii Miłosierdzia Bożego w Oświęcimiu – jak zaznaczył opiekun grupy ks. Robert Bieleń – dedykowano wszystkim dobrodziejom wspierającym działalność salezjańskiego Oratorium. Przedstawienie to młodzież z Zasola zaprezentowała również w kościele sióstr karmelitanek. Działalność teatralna stanowi znaczącą część działań w Oratorium w okresie zimowym, w grudniu, młodzież przygotowała już spektakl „Przyjaciele”, na motywach bajki Krasickiego. Oratorium ma w swoim dorobku również organizację wielu imprez sportowych, kulturalnych i religijnych w ostatnim czasie.

wał również w kościele sióstr karmelitanek. Działalność teatralna stanowi znaczącą część działań w Oratorium w okresie zimowym, w grudniu, młodzież przygotowała już spektakl „Przyjaciele”, na motywach bajki Krasickiego. Oratorium ma w swoim dorobku również organizację wielu imprez sportowych, kulturalnych i religijnych w ostatnim czasie.

Zmarł ks. Zbigniew Wszolek

KICZORA-NIELEDWIA.

11 stycznia, w wieku niespełna 45 lat, w szpitalu klinicznym w Katowicach Ochojcu zmarł nagle ks. Zbigniew Wszolek, administrator ośrodka duszpasterskiego MB Częstochowskiej i św. Floriana w Kiczorze-Nieledwi koło Milówki. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 15 stycznia w Nieledwi. Ks. Zbigniew Wszolek pochodził z Jaworzna. Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r. w Krakowie. Jako wikariusz pracował m. in. w Pietrzykowicach, Pierścicu i Żywcu Sporyszu. Administratorem w Kiczorze-Nieledwi był od 2004 r.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Ks. Zbigniew Wszolek

Sylwetkę tego kapłana o ciepłym sercu przedstawimy szerzej w kolejnym numerze GN.

Szopka żywieckich dzieci

ŻYWIEC. Fundacja Pomocy Dzieciom w Żywcu zakończyła realizację rocznego projektu, polegającego na organizacji zajęć integracyjnych dla dzieci niepełnosprawnych i ich rówieśników. Zajęcia miały charakter rekreacyjno-sportowy oraz plastyczny. Efektem kilkumiesięcznej pracy dzieci pod kierownictwem Katarzyny Buszydlak jest „Szopka żywiecka”, która została zmontowana w budynku fundacji. Figury i elementy szopki wykonały dzieci uczestniczące w zajęciach z żywieckich placówek: Przedszkola nr 9, Szkoły Podstawowej nr 9, Niepublicznej Szkoły Podstawowej, Gimnazjum nr 2 i Centrum Rehabilitacyjno-Edukacyjnego dla Dzieci. Projekt został sfinansowany ze środków



BEATA BLECHA

Szopka wykonana przez dzieci z pięciu żywieckich placówek oświatowych

Urzędu Miasta w Żywcu, Starostwa Powiatowego w Żywcu, Urzędu Marszałkowskiego oraz Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Kołędy dla Jana Pawła II

RUZDZICA. Tradycyjnie już w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela odbył się koncert kołęd poświęcony ze zbiórką funduszy na budowę kościoła filialnego w Iłownicy. Do wspólnego kołędowania zaprosili uczniowie rudzickich szkół noszących imię Jana Pawła II – Gimnazjum oraz Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. – Świątynia w Iłownicy powstaje jako wotum dziękczynne za pontyfikat Ojca Świętego Jana Pawła II, więc naturalne jest nasze pragnienie, by mieć w tym dziele swój udział, a przy

tym wyrazić swoją wdzięczność najpiękniej, jak umiemy – tłumaczy Jan Borowski, dyrektor Gimnazjum i zarazem dyrygent szkolnego chóru.



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

Podczas koncertu w rudzickim kościele

Przed Świątowym Dniem Chorych na Trąd

Bandażowa pomoc

W przyszłą niedzielę przypada Świątowy Dzień Chorych na Trąd. O chorych na tę chorobę pamiętają na co dzień członkowie koła misyjnego z parafii Opatrzności Bożej w Białej.

– Akcję z bandażami zaczęliśmy w 2003 roku, po spotkaniu z Krystyną i Piotrem Roszakami z Czeskiego Cieszyna – opowiada Marzena Piechówka, animatorka misyjna, zaangażowana w parafii Opatrzności Bożej w Białej. – Od nich dowiedzieliśmy się, że szpitale misyjne dla chorych cierpiących na trąd potrzebują bawełnianych bandażi, które potrafi zrobić każdy... kto zna podstawy dziergania na drutach.

Z Białej do Angoli

W „produkcję” bandażi włączało się coraz więcej osób. Gotowe bandaże przynoszono na spotkania koła misyjnego, a później wędrowały one dalej do Indii, za pośrednictwem państwa Roszaków.

Parafianie z Białej i ich przyjaciele do dziś dziergają bandaż. Zaangażowali się w to dzieło wraz z Marzeną Piechówką szczególnie Agata Bogusz, Alicja Chrobak, Zofia Dyrdy, małżeństwo Hermów, Urszula Karolczuk i Joanna Szatan.

By zmniejszyć koszty transportu bandażi do potrzebujących, nawiązali kontakt z księżmami werbistami. Bandaże zbierają przez cały rok



URSZULA ROGÓLSKA

Bandaże, przynoszone do parafii Opatrzności Bożej ruszą w dalszą drogę – do szpitali misyjnych w Angoli

i przynoszą je na wiosenny dzień skupienia, organizowany przez misjonarzy Słowa Bożego w bielskim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa.

– Ostatnio przynieśliśmy około pięciuset sztuk! Księża przekazują je do misyjnego szpitala w Angoli – dodaje Marzena Piechówka i mówi o kolejnym przedsięwzięciu bielskiego koła: – Rozpoczęliśmy także nową akcję pomocy cierpiącym mieszkańcom Angoli, trędowatym i ofiarom min przeciwpiechotnych – zbieramy dla nich używane kule i laski inwalidzkie.

Jest sens

Współpracownicy misji z Białej kontynuują także akcję, do której zachęcała ich Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio” z Poznania. Prowadzą zbiórkę wypranej i

wybrochmalonej pościeli, z której wolontariusze fundacji przygotowują bandaż dla szpitala w Puri, w Indiach.

– Może niektórym takie działania – dzierganie bandażi na drutach czy zbiórka kul i pościeli – wydają się mało efektywne, ale my ufamy, że nasza pomoc jest przydatna – mówi Marzena Piechówka.

Świątowy Dzień Chorych na Trąd obchodzony jest od 1954 r. z inicjatywy zaangażowanego w walkę z tą chorobą francuskiego pisarza i podróżnika Raoula Follereau (1903–1977). W gronie tych, którzy poświęcili swoje życie chorym jest polski jezuita, beatyfikowany przez Jana Pawła II w Krakowie w 2002 r. o. Jan Bezym.

UR

JAK ZROBIĆ BANDAŻ?

W redakcji odbieramy co jakiś czas telefony Czytelników, którzy pytają o sposób wykonywania bandażi dla szpitali misyjnych. Podala nam go animatorka misyjna Marzena Piechówka: potrzebne są druty nr 2,5 oraz bawełniane nici białe lub jasnobiałe. Po nabraniu 25 lub 30 oczek (bandaż wąski: 25 oczek, szeroki: 30) przerabiamy tylko prawymi oczkami. Wykonujemy 275 wrębów (zęberek – rzędów), przerabiamy także oczka brzegowe. Robotkę należy bardzo mocno zakończyć.

Z patronami Gimnazjum w Dankowicach

Polubić szkołę

Jak przekonali się podczas szkolnego dnia warsztatowego uczniowie Gimnazjum w Dankowicach, ważnych rzeczy uczyć się można nie tylko z książek. I to z przyjemnością!

35-lecie oddania do użytku obecnego budynku szkolnego, w którym mieści się dankowickie Gimnazjum im. Ludmiły i Adolfa Kalicińskich, a także zaplanowana w tym roku uroczystość nadania szkole sztandaru stały się impulsem do szeregu nowych inicjatyw.

Dzięki nim młodzi lepiej poznali patronów – dawnych nauczycieli z Dankowic, którzy przed II wojną światową pracowali tu nie tylko w szkole. Założyli koło teatralne i taneczne, kultywujące tradycje regionalnej kultury, a także Koło Gospodyń Wiejskich i ochronkę dla dzieci. Uczniowski wybór patronów Gimna-

zjum zaakceptowała cała społeczność. Ważnym krokiem pogłębienia więzi z patronami był zorganizowany w styczniu dzień warsztatowy.

– Pomysł tego dnia wynikał z chęci autentycznego zaczerpnięcia z wzoru, jakim mogą być patronujący naszej szkole nauczyciele-społecznicy, którzy zachęcali swoich uczniów nie tylko do zdobywania wiedzy książkowej, ale też do aktywności artystycznej, uczy-



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

li wrażliwości – mówi Dorota Foltan, dyrektor placówki. – Chcieliśmy wrócić do tego, co tak bliskie było kiedyś całemu środowisku Dankowic, jak choćby tradycje teatralne, które przy parafii przetrwały do dziś.

Tego dnia uczniowie mogli sami wybrać dowolne propozycje spośród różnorodnych zajęć, jakie odbywały się w szkole. Były warsztaty teatralne, taneczne, muzyczne, plastyczne, dziennikarskie. Młodzież pod okiem nauczycieli, rodziców i zaproszonych gości

uczyła się też bukieciarstwa, haftu, decoupage'u, malowania plakatów i grafiki komputerowej. Poznawała tradycję i uczyła się rozwijać własne talenty. Już wkrótce wystawa najpiękniejszych prac.

Dzień warsztatowy – gimnazjaliści piszą artykuł do szkolnej gazetki „Wykrzyknik”

TM

Sonda

ANIÓŁOWIE STRÓŻE AKCJI

KATARZYNA URBANIEC,
KOORDYNATOR PROGRAMU



– Jestem koordynatorem programu „Mnie pomogli rodzice, Tobie pomogę ja”. Koleżanki jako pracownicy socjalni mają kontakt z rodzinami zastępczymi i placówkami opiekuńczo-wychowawczymi, a ja z wolontariuszami, którzy będą przysyłać swoje ankiety. Będziemy wspólnie organizować spotkania i kontaktować ich z tymi rodzinami. Już mamy szereg zgłoszeń korepetytorów. To muszą być osoby, które są naprawdę dobre w nauce, ale równocześnie są cierpliwe i potrafią zrozumieć drugiego człowieka. Jako studentka anglistyki sama też chętnie włączę się w pomoc w nauce angielskiego.

SYLWIA PODGÓRZEC,
PRACOWNIK SOCJALNY PCPR W ŻYWCU



– Na co dzień zajmujemy się rodzinami zastępczymi i placówkami wychowawczymi. Staramy się poznać ich wszystkie problemy i pomóc je rozwiązać. Orientujemy się też, jak wygląda sytuacja w szkołach. Nierzadko dzieci uczą się w 30-osobowych klasach. Nauczycielowi trudno realizować program i jednocześnie poświęcać więcej czasu tym, którzy nie nadążają, a nie każdego stać na korepetycję. Dlatego ufamy, że program „Mnie pomogli rodzice, Tobie pomogę ja” będzie szczególnie dla takich rodzin dużą pomocą...

EWELENA GOŁEK,
PRACOWNIK SOCJALNY PCPR W ŻYWCU



– Wiemy, że rodzice i opiekunowie dzieci w rodzinach zastępczych poświęcają dzieciom wiele czasu, pomagając im w nauce. Ale są szkolne przedmioty – jak choćby języki obce – w których wielu z nich nie jest w stanie pomóc dzieciom. Dlatego wierzymy, że znajdą pomoc dzięki naszemu programowi. Mamy też nadzieję, że dzięki spotkaniom korepetytorów z ich podopiecznymi uczniowie nie tylko poprawią swoje wyniki w nauce, ale i zrodzą się między obiema stronami nowe przyjaźnie, znajomości, których efektem będzie może wspólne rozwijanie pasji i zainteresowań...

„Mnie pomogli rodzice, Tobie pomogę ja”

Teraz nas

– Nie chcemy, żeby nas, młodych, postrzegano tylko jako tych złych i agresywnych. Chcemy pokazać, że są wśród nas tacy, którzy chcą i potrafią robić coś dobrego – mówią licealistki z Milówki, wolontariuszki programu „Mnie pomogli rodzice, Tobie pomogę ja”.

tekst i zdjęcia
URSZULA ROGÓLSKA

Ania Talik z przejściem potrafi opowiadać o swoich rodzicach, którzy godzinami siedzieli z jej bratem, pomagając mu nauczyć się czytać, pisać i liczyć.

– Nie szcędzą nigdy czasu dla mnie, kiedy z jakimś zadaniem miewam problemy – mówi Ania. – Jest mi na pewno łatwiej niż innym – moja mama jest matematykiem, a tata fizykiem.

Marta Dunat ma przed oczami obraz mamy, która przez lata cierpliwie tłumaczyła jej chorującej siostrze szkolne zadania.

Ewelina Wiercigroch mówi, że ona sama zawdzięcza rodzicom tyle pomocy, że chyba najlepszym sposobem odwzajemnienia się im jest... pomaganie innym.

Ania, Marta i Ewelina chodzą do pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Milówce i jako jedne z pierwszych zgłosiły się do udziału w programie, który stworzyli pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Żywcu. Programowi towarzyszy hasło „Mnie pomogli rodzice, Tobie pomogę ja”. A to hasło wymyśliła... Ewelina!

Ja pomogę!

Wszystko zaczęło się w ubiegłym roku, kiedy cała Polska mówiła o kosztach na gło-

wach nauczycieli, o skandalicznych wybrykach uczniów, o obscenicznym zachowaniu gimnazjalistów na Pomorzu.

– Rozmawiałam z Urszulą Skórką, mamą Ani, pierwszoklasistki z żywieckiego Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika – opowiada Agata Lach z żywieckiego PCPR-u. – Ania to wzorowa uczennica. Jej mama powiedziała nam, że Ania chciałaby bezinteresownie pomagać dzieciom mającym problemy z nauką, a wychowującym się w domach dziecka.

Na terenie powiatu istnieją cztery rodzinne domy dziecka, w których wychowuje się około 20 dzieci, powiatowy dom dziecka i 172 rodziny zastępcze, w których mieszka około 260 dzieci. To dzieci, które potrzebują czasu, by uporać się z tym, co już przeszły – są wśród nich dobrzy uczniowie, ale są i tacy, którzy potrzebują pomocy w nauce.

W PCPR zebrała się grupa osób: pracownicy socjalni, mający kontakt z placówkami opiekuńczo-wychowawczymi i rodzinami zastępczymi: Ewelina Gołek, Joanna Lach, Sylwia Podgórzec, Teresa Wróbel, psycholog Grażyna Wiercigroch i stażystka Katarzyna Urbaniec, która wkrótce została koordynatorką projektu. Opracowały program i szukały dla niego chwytliwego hasła. Problem zaniósł do domu. I tak po rozmowie Grażyny Wiercigroch z jej siostrą Eweliną, licealistka rzuciła:

Marta Dunat, Ewelina Wiercigroch i Ania Talik jako pierwsze licealistki z Milówki włączyły się do akcji „Mnie pomogli rodzice, Tobie pomogę ja”



– mówią wolontariuszki z Żywiecczyny

szka kolej!

„A może: »Mnie pomogli rodzice, Tobie pomogę ja«?”.

Coś dobrego

Za pośrednictwem PCPR Ania Skórka skontaktowała się z jednym z rodzinnych domów dziecka, w którym miejsce znalazło jedenaścioro dzieci. Wciągnęła do pomocy koleżanki i tak zaczęły pomagać w nauce dzieciom z tego domu.

Informacje o programie zostały wkrótce rozesłane do szkół średnich w powiecie żywieckim. Każdy uczeń, który chce pomagać innym, wypełnia ankietę, którą powinien

przeczytać i podpisać szkolny pedagog, wychowawca lub dyrektor szkoły.

Pomysł podchwyciły licealistki z Milówki. Drugie ognisko programu powstało wokół Eweliny Wiercigroch.

Ewelina, Marta i Ania – uczestniczki olimpiad m.in. z biologii i ekonomii – pomoc w nauce proponują koleżankom i kolegom już od dawna. Kiedy od Grażyny Wiercigroch dowiedziały się o programie, wypełniły ankiety, bo chcą się jeszcze bardziej zaangażować.

– Jesteśmy dobre w niektórych przedmiotach i chcemy to, co potrafimy przekazać innym – mówi Ania. – Jeśli ktoś będzie chciał skorzystać z naszej pomocy i będzie się angażował w naukę, będzie to dla nas najlepszą nagrodą.

– To niczyja wina, że ktoś czegoś nie potrafi zrozumieć od razu. Ludzie wstydzą się poprosić o pomoc, czasem trzeba pytać po kilka razy. Ale jeśli my możemy mu pomóc, to dlaczego nie? – dodaje Marta.

Dziewczyny zostają zawsze po lekcjach, kiedy jest przewidziany czas na tzw. poprawę. Chętnie tłumaczą to, co ze szkolnych problemów nie rozumiały.

Także ich wychowawczynie Krystyna

Sołtysik jest przekonana, że zapałowi i umiejętnościom utalentowanych dziewczyn śmiało można zaufać.

– Jesteśmy gotowe pomóc we wszystkich przedmiotach programu szkoły podstawowej i gimnazjum – mówi Ewelina.

Przygotowują się już do podjęcia kolejnego zadania – chcą pomagać dzieciom z domów dziecka i rodzin zastępczych.

– To wielkie wyzwanie, ale chcemy w ten sposób odwdziżyć się też naszym rodzicom – my ich mamy, oni pomagają nam, kiedy tylko tego potrzebujemy, a wychowankowie takich placówek nierzadko nie mają rodziców, a ich opiekunowie nie są w stanie pomóc ze wszystkich przedmiotów – mówią.

Bez ograniczeń

– Liczymy na to, że nauczyciele będą wspierać młodych wolontariuszy i zachęcać ich do udziału w programie – mówi Agata Lach. – Ania Skórka podsunęła nam pomysł, by wolontariusze pomagali w nauce dzieciom z powiatowego i rodzinnych domów oraz rodzin zastępczych. Ale nie chcemy tworzyć niepotrzebnych ograniczeń – jeśli zgłoszą się do nas w tej sprawie rodzice czy opiekunowie dzieci chorych, niepełnosprawnych, tych, które mają indywidualne zajęcia w domu – także postaramy się skontaktować ich z korepetytorami. Nieraz trzeba będzie się dogadać, czy zajęcia będą się odbywać w domu wolontariusza, czy jego podopiecznego, a korepetytorem z mniej zamożnych rodzin może trzeba będzie sfinansować dojazd.

Na wolontariuszy i tych, którzy chcą skorzystać z ich pomocy czeka Katarzyna Urbaniec przy telefonie PCPR w Żywcu – 033 861 94 19; 033 861 93 36.

WYKORZYSTAĆ POTENCJAŁ

AGATA LACH,
ZASTĘPCA KIEROWNIKA PCPR W ŻYWCU

– Raz po raz słyszymy o kosztach na śmieci wkładanych na głowy nauczycielom przez agresywnych uczniów i tym podobnych zachowaniach. A jest przecież – wcale nie tak mała – grupa młodzieży, która świetnie się uczy i reprezentuje wspaniałe wzorce również w szkole i która chce poszerzać swoje horyzonty nie tylko tam! Trzeba wykorzystać ten potencjał, trzeba zachęcać do tego, by ich pozytywny wzorzec stawał się normą i by każdy chciał im dorównać. Moment rozpoczęcia programu „Mnie pomogli rodzice, Tobie pomogę ja” zbiegł się w czasie z przykrymi wydarzeniami w gimnazjach, to nas zmobilizowało do tego, by program rozpowszechnić.



Niepełnosprawne dzieci na misjach

Kolęda i bezcenny skarb

Podczas kolędowania, które odbyło się w parafii pw. św. Antoniego w Kalnej, niepełnosprawni z radziechowskiego Stowarzyszenia Dzieci Serc włączyli się w Misyjne Apostolstwo Niepełnosprawnych Dzieci.

– Święto Trzech Króli to szczególnie dzień, który po raz kolejny uświadomił nam, że „żniwo jest wielkie, a robotników mało”, a ci, którzy podjęli się tego trudu i niosą Chrystusa naszym współbraciom po całej ziemi, potrzebują oprócz materialnego wsparcia również wsparcia duchowego – mówi Jadwiga Klimonda, prezes Dzieci Serc i dodaje – w piśmie „Misyjne Drogi” przeczytaliśmy słowa popularyzowane przez Misyjne Apostolstwo Niepełnosprawnych Dzieci, zainicjowane przez Fundację Polską Raoula Follereau, które stały się dla nas przynagleniem: „Osoby niepełnosprawne czy przewle-



AGNIESZKA KLIMONDA

kle chore nie tylko potrzebują pomocy od innych, ale same okazują się nieocenionym skarbem, także dla misji i misjonarzy. Wystarczy tylko pokazać im, w czym mogą być przydatne i komu konkretnie mogą służyć swoją modlitwą, wykorzystywaniem talentów i ofiarowaniem cierpienia czy znoszeniem własnych ograniczeń”.

W ubiegłym roku dzieci ze Stowarzyszenia poznały postać Sług Bożych – o. Michała Tomasz-

Dzieci Serc jako pastuszkowie z Beskidów i Peru w betlejemskiej stajence

ka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego i chciały, by o. Michał, rodem z Łękawicy, angażujący się w pomoc niepełnosprawnym, został ich patronem.

– Chcemy nawiązać osobisty kontakt z franciszkanami z Pariacoto w Peru, gdzie zginął o. Michał, by powstała głębsza więź między misjonarzami, kontynuatorami dzieła o. Michała i o. Zbigniewa, a dziećmi naszego Stowarzyszenia – podkreśla Jadwiga Klimonda. – Chce-

my, by także one mogły uczestniczyć w pracy misyjnej Kościoła za granicą.

W Kalnej dzieci przedstawiły więc pantomimę do pastoralki „Hojka, hojka, zieleni się trowka, siedzą sobie pastuszkowie, jedzą kaszę z gorka” i oprócz tradycyjnych postaci, Maryi, Józefa i aniołów, Dzieci Serc przebrały także za pastuszków z Beskidów i Indian w Peru.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni ks. Kazimierzowi Hanzlikowi z Kalnej za zaproszenie, wiele ciepłych słów i finansowe wsparcie, jakiego udzielił nam zebrani na kolędowaniu wierni – dodaje prezes Dzieci Serc.

Kolędowanie ubogacili śpiewem także chórzyci z Czańca i góralski zespół Buczyna z Buczkowic. Nie zabrakło uczniów z Godziszki, którzy pod kierunkiem ks. Zbigniewa Macury przedstawili spektakl „O czwartym królu”. Na uznanie zasługują również koncerty młodych solistów z Kalnej, grających na skrzypcach i trąbce. **I.M.**

„Centrum” na cały rok

Kalendarz zmienia świat

Już nie siedzą w domach. Codziennie stawiają się na artystycznych zajęciach w pracowniach terapeutycznych. Efekty tej pracy widać na wystawach i kiermaszach, a teraz także na stronach kalendarza wydanego przez Fundację Centrum dla Osób Niepełnosprawnych Intelaktnie.

Każdą z dwunastu stron kalendarza zdobi praca uczestnika zajęć, prowadzonych w Bielsku-Białej przez Fundację Centrum dla Osób Niepełnosprawnych Intelaktnie, a na jej odwrocie – zdjęcie autora i kilka zdań jego auto-prezentacji. „Mieszkam w Bielsku-Białej. W domu pomagam mamie i babci, wycieram stół, robię herbatę, kawę, myję brudne szklanki. Na polu grabię liście. Najbardziej

lubię rysować, słuchać kaset, oglądać filmy i szyć ubranka dla lalek. W niedziele chodzę z mamą do kościoła. Namalowałam farbami dom, komin, dym jest różowy. Jest też drzewo, zamek i słońce żółte” – napisała Karina Czempiel, której pracę zamieszczono na stronie tytułowej.

Fundacja działa od 2003 r. i obejmuje opieką 80 osób niepełnosprawnych oraz ich rodziny z terenu województwa śląskiego.

Organizuje turnusy rehabilitacyjne-terapeutyczne, olimpiady specjalne, wystawy, kiermasze prac, zajęcia komputerowe,

taneczne, teatralne, hipoterapię itp. A na co dzień prowadzi pracownię terapii zajęciowej, w czasie których młodzież ma możliwość wyrażania swoich uczuć w formach plastycznych.

– Dzięki ich ciężkiej pracy powstają małe arcydzieła, będące formą prezentacji osób niepełnosprawnych w świecie ludzi sprawnych – podkre-

śla Artur Misiewicz, szef centrum. – Staramy się zmieniać świat osoby niepełnosprawnej intelektualnie, również ten tkwiący w umysłach ludzi sprawnych...

Okładkę kalendarza Fundacji Centrum dla Osób Niepełnosprawnych Intelaktnie zdobi praca Kariny Czempiel (na zdjęciu) – autorki pracy „Dom z różowym dymem”



URSZULA ROGÓLSKA



Jasełka parafialnej grupy teatralnej „Ikar” z Czechowic-Dziedzic dla chorej koleżanki

Ochroniarze Jezusa

Widzowie w napięciu czekają na finał, kiedy Hetman, który z rozkazu Heroda ma mordować dzieci, wbiega do Betlejem, a pasterze – i zarazem ochroniarze Pana Jezusa – zrzucają kozuchy i wyjmują broń gotową do strzału. Na szczęście aniołowie ratują sytuację i Hetman staje po stronie Dobra.

Po ubiegłorocznej premierze „Opowieści wigilijnej”, mieszkańcy jezuickiej parafii św. Andrzeja Boboli w Czechowicach-Dziedzicach wiedzieli, że „Jasełka 2007” w wykonaniu młodzieży tworzącej parafialną grupę teatralną „Ikar”, którą kieruje Ania Żoczek, będą widowiskiem godnym uwagi. Tłumnie wypełnili kościół parafialny, w którym 7 stycznia odbyła się premiera.

Pierwsze sceny jasełek zapowiadają, że tym razem będzie tradycyjnie – Jest betlejemską stajenka, Maryja – w tej roli Ewelina Budniok, Józef – Marcin Hałas, aniołowie – Ola Nowak i Kasia Placuch oraz Trzej Królowie – Kamil Kieloch, Zbyszek Tomanek i Krzys Dzioba. Ale kiedy pojawiają się pastuszkowie – a w tych rolach obdarzone szczególnym talentem komediowym Basia Żoczek, Karolina Szewczyk i Kasia Palkij – wiadomo, że do tradycji dołączy coś jeszcze – humorystyczne odwołania do współczesności. Jednak to widzowie zobaczą dopiero za chwilę.

Raz po raz kościół wypełniają kolędy w wykonaniu Maryi i aniołów, a towarzyszy im gra na skrzypcach w wykonaniu Izy Plewik. Jest jeszcze komediowa scena ze świetnie ucharakteryzowanymi



ZDJEŃCJA URSZULA ROGÓLSKA



Od góry: Anielskie napomnienia dla pasterzy – ochroniarzy Betlejem. Herod – tradycyjnie – dał się podejść Diabłowi...

Herodem – Tomkiem Stecem, jego pokojówką Jagną – Sabiną Polok i Diabłem – Anią Żoczek. Wpływ kuszenia Złego na Heroda widać już po chwili – wysyła Hetmana (Monikę Jurczyk) do Betlejem z rozkazem wymordowania dzieci. Tu w ich obronie stają pasterze, przemienieni w zdecydowanych obrońców prawa strzegącego życia dzieci – wyjmują broń i chcą zastrze-

lić Hetmana. Ale aniołowie nie próżnują. W rezultacie ich działań Hetman staje po stronie Dobra. Kiedy wracamy do pałacu Złego i niereformowalnego Heroda, Diabeł i dwa diablątka (Renia Bublewicz i – w drugiej roli w czasie tego spektaklu ponownie – Kasia Palkij), wspomagane przez milcząca Śmierć (Mateusz Wieliczka), zabierają go z tego świata. Całość podsumowuje narrator przedstawienia – Bogusia Łusińska. Ludzie zabierają Jezusa do swoich serc. Koniec spektaklu, burza oklasków i gratulacje od nauczycieli i rodziców.

Aktorzy „Ikar” to czechowiccy licealiści i gimnazjaliści. Wielu z nich jest związanych z parafialną wspólnotą oazową. Niełatwo zebrać tak liczny skład na konieczne próby, ale oni potrafili się zmobilizować. A zagraли, jak tylko potrafili najlepiej, bo występując, myśleli też o Agnieszce – swojej koleżance z czechowickiego LO im. Marii Skłodowskiej-Curie. Agnieszka walczy z chorobą nowotworową. Dojazdy na leczenie pochłaniają znaczną część budżetu jej rodziny, dlatego też aktorzy, zachęceni przez wikariusza parafii ks. Adama Janię SJ, postanowili, że wszystkie ofiary, jakie uda się im zebrać po spektaklu, prześlą rodzinie Agnieszki.

– Wierzymy, że Agnieszka szybko odzyska zdrowie, że pieniądze, które ofiarowali widzowie jasełek, także się do tego przyczynią – mówią z nadzieją. – Boże Narodzenie to szczególnie czas, w którym chyba łatwiej nam myśleć z miłością o innych, o potrzebujących, chorych. Jeśli widzowie mieli okazję uśmiechnąć się, to się cieszymy, jeśli przyszli na spektakl, żeby pomóc Agnieszce – nasza radość jest jeszcze większa...

URSZULA ROGÓLSKA

18. Przegląd w Pietrzykowicach

Półtorej setki kolędników

Oj, chyba będzie się „darzyło i kopilo” mieszkańcom Pietrzykowic. Mało kto wysłuchał tyłu świątecznych i noworocznych życzeń, co właśnie oni...

W niedzielę, 7 stycznia, w remizie OSP w Pietrzykowicach odbył się 18 Przegląd Zespołów Kolędniczych i Obrzędowych. Impreza, organizowana przez pietrzykowiacką Radę Sołecką od 1990 r., jest jedną z najstarszych na Podbeskidziu.

Zaprezentowało się jedenaście grup kolędniczych i obrzędowych z całej gminy Łody-

gowice – łącznie blisko 150 osób, od przedszkolaków po emerytów. Ich kolęd, pastorałek i powinszowań wysłuchało ponad czterysta osób.

Spośród najmłodszych jurorzy najwyższą ocenili występ kolędników z przedszkola w Pietrzykowicach. Za nimi uplasowali się pietrzykowiccy Mali Kolędnicy spod Bunkra oraz grupy z obu przedszkoli w Łodygowicach. W kategorii grup młodzieżowych pierwsze miejsce zdobyły Szkolne Aniołki z pietrzykowiackiej Szkoły Podstawowej, a drugie Kolędnicy z Gwiazdą z Gim-

nazjum w Łodygowicach. W grupie dorosłych pierwsze miejsce przyznano Seniorom z Jednej Paki, reprezentującym pietrzykowiacki Klub Emerytów, a wśród zespołów obrzędowych największe uznanie zdobyli kolędnicy z Biernej.

O odświętną dekorację remizy zadbał Ryszard Bachniak, który zaprezentował maski i kukły tradycyjnych pietrzykowiackich Dziadów. Ponadto pokazano najlepsze bożonarodzeniowe prace plastyczne, wykonane przez dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych gminy Łodygowice.

AK

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” z parafii św. Marii Magdaleny w Międzybrodzu Bialskim

Sokoły i przyjaciele

Pomysł reaktywowania „Sokoła”, założonego w Międzybrodzu Bialskim w 1914 r., doczekał się realizacji w 2003 r. I odtąd co roku przybywa młodych sokołów. Obecnie Towarzystwo obejmuje zasięgiem całą gminę Czernichów i skupia około 150 osób.

Największym zainteresowaniem cieszy się sekcja narciarska, ale na brak chętnych nie narzekają i pozostałe: lekkoatletyczna, żeglarska, turystyczna, artystyczna oraz działająca pod patronatem PTG „Sokół” drużyna harcerska.

Przez cały rok trwają systematyczne zajęcia, treningi, młodzi startują w zawodach i zdobywają sportowe laury. Reprezentanci „Sokoła” uczestniczą w zawodach rangi europejskiej, a młodzi żeglarze z Międzybrodza w minionym roku po raz pierwszy pływali już po Bałtyku. Od niedawna działa też nowa sekcja: psich zaprzęgów, która ma już spore osiągnięcia, m.in. w canicrossie, czyli w bieganii z psem: wicemistrzostwo Polski wśród juniorów, a w kategorii seniorów – mistrzostwo Europy i Polski. Do „Sokoła” przyciągają młodych interesujące ich dyscypliny sportowe i możliwość rozwijania własnej sprawności.

– Zdobywamy trofea i cenimy sobie wszystkie zebrane punkty, bo bez tej rywalizacji nie byłoby sportowych emocji – przyznaje Barbara Kos-Harat, opiekun sekcji narciarskiej. – Jednak tym, co sprawia, że „Sokół” żyje i wciąż nas przybywa, jest atmosfera przyjaźni, koleżeństwa, wspólnego działania z myślą o innych.

Dla innych

Tradycją stały się organizowane przez „Sokoła” otwarte imprezy sportowo-rekreacyjne. Przy



JACEK GRABON

współpracy z władzami samorządowymi podczas wakacji organizują wakacje dla wszystkich dzieci na terenie gminy: wycieczki, rajdy. Co roku prowadzą piłkarski turniej dzikich drużyn, przygotowują też duże imprezy: Majówkę z „Sokołem”, Regaty Żeglarskie, Bieg Jelenia, Pożegnanie Lata i Dzień Sokoła.

– Działanie w „Sokole” daje ogromną satysfakcję i choć bywają chwile, kiedy jesteśmy zmęczeni, właśnie to, że jesteśmy razem, mobilizuje nas do dalszego działania – przyznają związani z „Sokolem” instruktorzy i trenerzy.

Czerpanie ze wspólnoty mają we krwi: w większości wywodzą się z parafialnych grup apostołskich, oazy. Zawsze czuli się związani z Kościołem, chętnie uczestniczyli w pielgrzymkach, skąd zachowali najlepsze wspomnienia młodzieńczej przyjaźni, poczucia więzi z innymi. Możliwość powrotu do tamtych chwil znajdują dziś także w „Sokole”.

Dzień „Sokoła”

Podczas czwartego już rocznego święta „Sokoła” – w ra-

Do zabawy „Sokół i Przyjaciele” zaproszone zostały także dzieci niepełnosprawne

mach imprezy „Sokół” i Przyjaciele – w Międzybrodzu Bialskim spotkali się nie tylko członkowie PTG, ale także przyjaciele z różnych środowisk: samorządowcy, księża, nauczyciele.

W gronie zaproszonych młodych przyjaciół były Dzieci Maryi, podopieczni gminnego Ogniska Młodzieżowego, niepełnosprawni ze stowarzyszenia „Dzieci Serca” z Radziechów. Łącznie z Sokołami na gościnniej szkolnej sali gimnastycznej w Międzybrodzu Bialskim bawiło się ponad 250 dzieci!

Uroczyste ślubowanie złożyła kilkunastoosobowa grupa młodych Sokołów, wszyscy radośnie powitali rozdającego prezenty świętego Mikołaja, a w programie wspólnej zabawy oczywiście najwięcej czasu zajęły konkursy sportowe. Wyciągi narciarskie, pływanie łódką czy biegi psich zaprzęgów miały swoich zwycięzców, były dyplomy, ale najważniejszą nagrodą dla każdego z dorosłych Sokołów były uśmiechnięte twarze dzieci – także tych niepełnosprawnych, którym młodzi umieli okazać swoją przyjaźń.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

W MOJEJ OPINII

Ks. KAN. JAN WODNIAK, PROBOSZCZ PARAFII W MIĘDZYBRODZIU BIALSKIM I KAPELAN PTG „SOKÓŁ” W GMINIE CZERNICHÓW



Praca, którą podejmują wśród dzieci i młodzieży członkowie „Sokoła” zasługuje na najwyższe uznanie. Bardzo się cieszę, że Towarzystwo tak prężnie działa i wciąż się rozwija, łącząc troskę o propagowanie sportu z wychowaniem w duchu religijnym i patriotycznym. Pod opieką „Sokoła” młodzi mogą nie tylko dobrze spędzić czas, sporo się nauczyć, ale przede wszystkim dobrze rozwinąć swój charakter. Właściwy przykład charakteru i postawy wrażliwości dają im swym życiem sami instruktorzy, bezinteresownie poświęcający na tę pracę wiele godzin. Ważne też, że w działalności „Sokoła” – dla dobra swoich dzieci – włączają się coraz częściej rodzice.

PTG „SOKÓŁ” W GMINIE CZERNICHÓW

Zostało reaktywowane 10 kwietnia 2003 r. Na czele obecnego składu Zarządu stoją: prezes Piotr Harat i wiceprezes Tomasz Zoń. Oprócz pracy szkoleniowej wśród dzieci i młodzieży Towarzystwo stawia przed sobą zadanie budowy Beskidzkiego Centrum Sportów Wodnych. Jest już przygotowany teren i projekt ośrodka. Będzie to pierwszy zbudowany po II wojnie światowej w Polsce obiekt „Sokoła”.